Rok II. Nr. 129.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków dnia 3 Maja.

W niedzielę *Piękna Helena*. Odbyła się próba czytana z komedyi Arystofanesa *Rycerze*, tłumaczonej przez J. Szujskiego.

ECHA.

Dama z sercem. Panna Róża, jedna z pięknych cór wesołości i współpracowniczka baletu w teatrze opery w Paryżu, otrzymała od lorda C. milionera sterlingowego dwa pieski sprowadzone z Hawanny.

Egzemplarze te, wielkości dojrzałych szczurów miały kosztować około 100 funtów sterlingów.

W tych czasach, gdy panna Róża oczekiwała w swoim łożu, godziny drugiej po południu, wbiegła do jéj sypialni Zuzia subretka, blada, drżąca i ze łzami w oczach zawołała: wielkie nieszczęście!

— Cóż się stało? zapytała przerażona również córa Terpsychory.

— Pipek zdechł! — tak się nazywał jeden z prezentów hawańskich.

— Nie może być! Cóż mu się stało? Szkoda! Ale wiesz co, weź go, zanieś do mego kuśnierza i niech mi z jego skórki zrobi elegancką mufkę.

W kilkanaście minut Zuzia powróciła niosąc w ręku ofiarę nieżywą.

— Kuśnierz powiedział, rzekła smutno, że skórka z pipka niewystarczy na mufkę...

— Tak? odparła dama z sercem — to weź tam z fotelu Pipkę (narzeczona Pipka) zanieś mu i niech jak najprędzej każe mi zrobić z nich mufkę, powiedz, że muszę dziś być na spacerze w lasku Bulońskim.

Podsłuchane. Nie masz cygara?

— Owszem, proszę cię!

— Wiesz co, ... nie tęgie.

— To z umysłu.

— Dlaczego z umysłu?

— Dlatego, że jak raz kogo takiem cygarem poczęstuję, to już drugi raz nie będzie się o danie cygara naprzykrzał.

Dziwna rzecz. Mania. Wiesz Zosiu, wczoraj moja mama kazała sobie wyjąć ząb, co ją bolał i tak okropnie krzyczała.

Zosia. To dziwna rzecz! bo moja mama co wieczór wszystkie sobie zęby wyjmuje i nic nie mówi.

Kiedy wymawiano Rosiniemu, że przedwcześnie przestał komponować i spoczął na laurach, odpowiedział:

— Dajcież mi pokój — czy słońce czeka kiedy, aż go spać położą?

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Dawni artyści Szymkaiłowie, Anczyc, Gawecki i Krzesiński, byli i tego roku przodownikami.

W połowie Maja kompania wyjechała do Kalisza. Trupę składało 27 osób. Gdy wrócili na zimę do Krakowa, Pfeifer urządził drugi teatr, celem grywania drobnych komedyj. Teatr ten otwarto 18 listopada, były w nim tylko parter, krzesła i galerya. Przedstawienia były kolejno dawane w obu teatrach, ale gdy to nie opłacało się zarzucono teatr rozmaitości.

Było w tym roku kilka koncertów. Jeden dano w sali Knotza, na zaprowadzenie domu pracy dobrowolnej. Grali amatorowie.

J. Spira rodzina z sześciu osób, popisywał się śpiewami styryjskiemi, Maksym Spira naśladował jedynie ustami waltornię i trąbę z klapami.

We wrześniu dawał Brach koncert na skrzypcach, a w październiku był popis Antoniego Chromińskiego Krakowianina na klarynecie. Grał z nim pospólnie na trąbce pocztowej Kujczak. Muzyka milicyi krakowskiej brała udział w koncercie.

W sierpniu budziło żywe zajęcie towarzystwa Alojzego Zignoliego akrobatów i tancerzy na linie. Józef, Karolina, Alojzy i Józefina Zignoliowie, pani Zignoli i Pajazzo, bawili publiczność spragnioną tego rodzaju rozrywek. Dali oni cztery widowiska na placu św. Scholastyki. Za każdą reprezentacyą winni byli złożyć opłatę do ekonoma miejskiego po złpol. sześć tytułem placowego. Ceny miejsc były po 2 i 1 złp. i po 15 gr. Miał pozwolenie na pięć widowisk.

W roku 1838 wiodło się Pfeiferowi gorzej niż lat poprzednich. Przez pół roku zaledwie grano, dawszy około 50 widowisk.

Odegrano tragedyą, Matka rodu Dobratyńskich. Opery podtrzymywały Niedzielska i Studzińska i dość lichy tenor Radoszewicz. Grano te opery: Echo, Kopciuszek, Norma, Arseniusz, Śpiewaczki wiejskie. Komedyj i dram 57. Między temi dramat W. Hugo: Angelo, przekładu H. Meciszewskiego. Sierota z Genewy przekładu Anczyca. Waryatka, Puszcza pod Hermanstat Weissenthurmowej, Poznanie się na plantacyach (Hoppa przerobienia Zyg. Anczyca), Żyd wieczny tułacz, Cztery temperamenta przekładu Anczyca, Grizeldis (dr. Halma), Alchimista (dr. Halma), Dziesięć lat życia kobiety (dr. Skribego), Terno na loteryi krakowskiej, Trzpiot (Kocebuego), Niebezpieczna ciotka (Albiniego), Pięćdziesiąt tysięcy talarów przekład Zyg. Anczyca, Księżna de la Vaubalière (dr. Rougenmonta), Mirandolina (Goldoniego), Dwie uczty (drama z Szekspira przerobił Zyg. Anczyc.

Był to niezły repertoar, lubo w nim niedostawało utworów scenicznych oryginalnych. O Fredrze zapomniano, a o Korzeniowskim niewiedziano.

Trupa była taż sama co i dawniej. Osób 36, składało ją, mianowicie: Anczyc, Bondasiewicz (od 25 listopada) Dawid, Fekiety, Ficzkowski, Getlich, Grzybowski, St. Krzesiński, Laskowski, Miller, Nowaczyński, Oberski, Pfeifer, Jan Radoszewicz, Raskwicki, Uznański, Wisłocki, Zawrzalski, tudzież nowo wstępujący do teatru Ludw. Wehmuth tłumacz kilku dramatów. Urojeni artyści figurowali na afiszach jakoto: Mieliński, Narczyński, Niwocki starszy i młodszy. Razstawiecki (czyli Raskwicki), ci pięciu artystów nic entrepryzę nie kosztowali, a najczęściej występowali na scenie. ale tylko w afiszach.

Artystki były: Burzyńska (dawniej Milerowa) Dąbrowska, Fekietowa (dawniej Każyńska), Grafczyńska (raz tylko grała), Micińska, Elżb. Niedzielska, Nowaczyńska. Panny: Bondasiewiczówne, Studzińska, Wasielewicz i urojone postacie: Narczyńska, Niwocka. Z tych osób ubyło 25 pozostało 13, do którego grona przybyli Wojciechowski Aleks. (od 2 grudnia), Kondradzka, Nowaczyńska. Trupa więc w końcu r. 1838 miała zaledwie 17 osób.

Podparło nieco kompanią pięciokrotne wystąpienie aktorki warszawskiej Elsnerowej w sztukach: Jest temu lat 16, Sierota z Genewy, Dziesięc lat życia kobiety, Waryatka, W grudniu występował cztery razy zdolny komik ze Lwowa Tarwiński, który popisywał się piosnkami w żydowskim gwarze.

Rok zakończył występ Bielinga byłego operzysty teatru niemieckiego, który pospólnie ze Studzińską i Bondasiewiczówną odśpiewał arye z Normy, Zampy i Niemej z Portici Publiczności zebrało się mało z powodu silnego mrozu.

Afiszowej zachęty do uczęszczania nie brakło nigdy. Nieustannie zapowiadano nowe dekoracye i nową garderobę. Ogłoszenie raz brzmiało, iż we święta Wielkiej nocy teatr był zamknięty, iż z powodu grać się mającej sztuki „Cztery temperamenta“, musiano na scenie budować cztery teatra. Mimo tej zapowiedzi, sztuka ta Nestroja tłumaczona przez Zyg. Anczyca. utrzymała się tylko dwa razy. Na benefis Anczyca grano Theaulona: Dzień benefisowy czyli wesoły beneficyant. Na afiszu z szeroką do publiki odezwą wystosowano: Łaskawa publiczności! Komedya Dzień benefisowy dla tem lepszego odegrania i pewniejszej illuzyi, koniecznie wymaga, aby sala teatralna aż do na tłoku zapełnioną była. O czem się sama prześwietna publiczność przekona i. t. d.

W tym roku kończy się entrepryza Pfeifra. Włożywszy w nią 24000. zł. pols. i straciwszy majątek, odstąpił z dniem 4 Listopada teatr Zyg. Anczycowi i samejże kompanii. Zasiłkiem atoli dawanym przez rząd dzielił się i nadal z Mieroszewskim. Owe zatem zaopatrzenie teatru przez sejm, było zaopatrzenie kieszeni dwóch entreprenerów. W rzeczy-pospolitej uchodziło to wszystko, i na próżno prawdomowny Meciszewski zwracał uwagę, izby reprezentantów, iż scena upada i wzywał o jej ratunek i kontrolę szafunku grosza skarbowego.

Rząd dając zasiłek, zastrzegał jedynie, aby co roku były sprawione trzy nowe dekoracye które to zastrzeżenie i dzisiaj zdałoby się między warunki dotacyi zamieścić, atoli i na to był sposób. Kozakiewicz odnawiał płótna stare, a zapowiadano widowiska z nowemi dekoracyami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Abonament Nr. 51. Nr. porządkowy 129.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 3go Maja 1873 r.

Komedya w 3 aktach uwieńczona trzecią nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1873 przez Michała Bałuckiego

(Nagroda hr. Łubieńskiego, Zamojskiego i Dyrekcyi).

EMANCYPOWANE

OSOBY:

Pani Adelajda Frazesowiczowa	Pani Ekerowa.
Placyd, jej mąż — — —	Pan Bolesławicz.
Stasia } ich dzieci — —	Panna Piotrowska.
Kamil } ich dzieci — —	Pani Terenkoczy.
Jadwiga, siostrzenica Adelajdy	Panna May.
January, stary kawaler — —	Pan Benda.
Władysław } koledzy — —	Pan Szymański.
Emil } koledzy — —	Pan Terenkoczy.
Nauczyciel Kamila — — —	Pan Zamojski.
Rózia, pokojówka — — —	Panna Kwiecińska.
Jan, służący — — — —	Pan Roger.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Frazesowiczowej.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. Krzesło w loży I. piętra w Iym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 c.

Początek o godz. 7.